

KATARZYNA CZARNECKA

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków

**ZMIANY WARTOŚCIOWANIA GWAR WSCHODNIOŚLAWIAŃSKICH
PRZEZ MIESZKAŃCÓW HAJNÓWKI NA POGRANICZU WSCHODNIM
OD POŁOWY XX WIEKU DO DNIA DZISIEJSZEGO
(NA PODSTAWIE WYWIADÓW)**

Słowa kluczowe: gwara, Podlasie, pogranicze, miasto, identyfikacja etniczna.

STRESZCZENIE

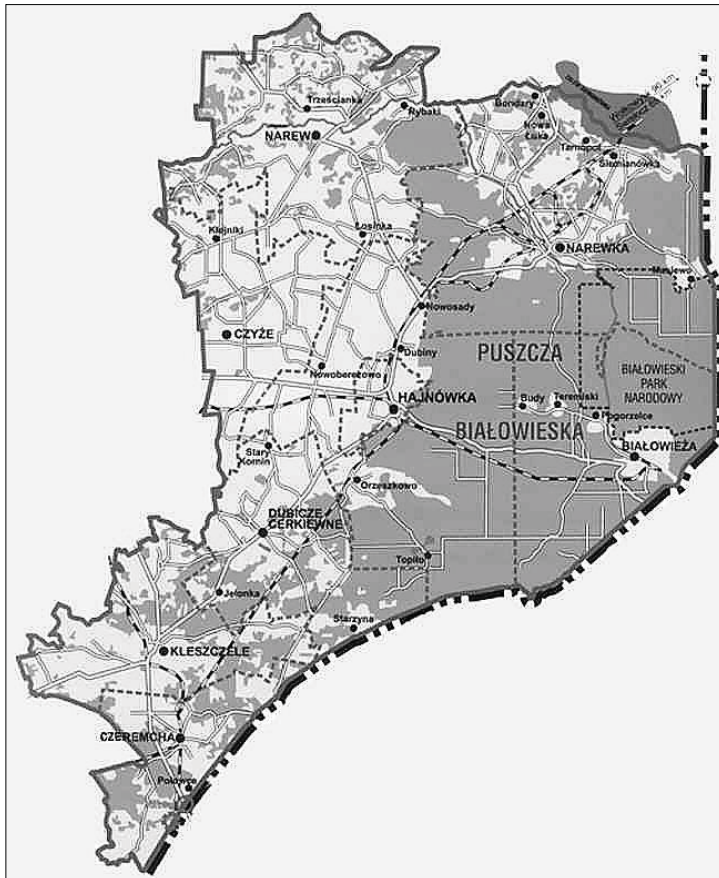
Chociaż w Hajnówce głównym językiem komunikacji jest polszczyzna, mieszkańcy mogą się wykazać znajomością gwar wschodniosłowiańskich, które pojawiły się tu w związku z przybyciem migrantów z okolicznych wsi w celach zarobkowych. Stosunek do wspomnianych gwar ulegał przemianom na przestrzeni siedemdziesięciolecia. Używanie gwary nie wiąże się już ze wstydem i lękiem. Gwary są obecne nie tylko w sferze rodzinnej i sąsiedzkiej — wkraczają również do sklepów czy urzędów. W artykule podejmuję próbę prześledzenia tych zmian oraz wskazania ich przyczyn. Opieram się głównie na wywiadach z mieszkańcami Hajnówki.

O językach w Hajnówce, miasteczku położonym na Białostocczyźnie, i o tym, przez kogo i w jakich sytuacjach komunikacyjnych są one używane, już pisałam (Czarnecka 2015a, Czarnecka 2015b). W tym miejscu przypomnę, że dominującym językiem kontaktów w Hajnówce jest polszczyzna (z różnymi znamionami regionalności), używany jest także język białoruski (również jako język pomocniczy w urzędach na mocy ustawy z 2005 r.¹). Większość mieszkańców może się też jednak wykazać — czynną lub bierną — znajomością gwar wschodniosłowiańskich², które pojawiły się tu głównie w w związku z przybyciem migrantów z okolicznych wsi w celach zarobkowych.

W tej części Podlasia, w której zlokalizowana jest Hajnówka, we wsiach niemal powszechnie występują gwary białoruskie, ukraińskie i przejściowe — białorusko-ukraińskie. Granica językowa między gwarami ukraińskimi i białoruskimi na wschodzie przebiega tuż przed Białowieżą, Teremiskami, Budami, tj. 10 km od Hajnówki, na

¹ Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. nr 17, poz. 141, z późn. zm.).

² Nie odnotowałam używania przez mieszkańców Hajnówki gwar polskich, jedynie występujące w ich polszczyźnie językowe cechy regionalne charakterystyczne dla tego obszaru. Będzie to jednak tematem innego opracowania.



Mapa 1. Powiat hajnowski.

Linia przerywaną zaznaczono granicę państwową, czarną linią ciągłą — granicę powiatu.

Źródło: www.powiat.hajnówka.pl.

północy zaś mniej więcej w okolicach Narwi, Trześcianki, Rybak, a więc ok. 30 km od Hajnówki, por. mapa (Sajewicz 1997: 101; Smułkowa 1992). Gwary białoruskie są śladem dawnego (zainicjowanego prawdopodobnie w XV w.) osadnictwa na omawianym terenie ludności z obszaru dzisiejszej Białorusi i Litwy, zaś ukraińskie — przybyszów z Wołynia i Polesia (Sajewicz 1997: 92).

Historii Hajnówki poświęcono kilka cennych publikacji (por. m.in.: Pater 2013, Pater 2016, Tatarczyk 2000, Tatarczyk 2001, Zin 2010), dla niniejszego artykułu najważniejszy jest fakt, że początek dzisiejszej Hajnówki to w gruncie rzeczy I wojna światowa i rabunkowa gospodarka Puszczy Białowieżskiej przez Niemców (Adamowicz 1982: 9–10).

Ewakuujący się w 1919 r. Niemcy pozostawili w Hajnówce w pełni sprawne zakłady produkcyjne (dwa tartaki, terpentyniarnię, zakład suchej destylacji drewna), sieć kolejek leśnych z dziesięcioma parowozami, baraki mieszkalne (które zajmowali wcześniej pracujący w nowo powstałych zakładach niemieccy żołnierze oraz rosyjscy i francuscy jeńcy) (Tatarczyk 2000: 15–16). Kilka tysięcy stanowisk pracy czekało na ludzi — w związku z tym już od 1919 r. zaczęli napływać do Hajnówki robotnicy z różnych części kraju (z Mazowsza, Lubelszczyzny, Łódzkiego, Poznańskiego, Bydgoskiego, Polesia, Wileńszczyzny oraz z Podlasia), ale też z Rosji i Niemiec (tamże: 19). Z czasem rozbudowywano zakłady, wznoszono osiedla mieszkalne dla robotników i ich rodzin, organizowano szkolnictwo, opiekę zdrowotną itd.

Od początku istnienia Hajnówkę cechowała wielokulturowość: „Liczenie przybywający przybysze do małej wsi Hajnówka przynosili kulturę swoich regionów i środowisk. Język, sposób bycia, stosunek do pracy, sposób widzenia świata zlewały się, mieszały, tworzyło się nowe społeczeństwo” (tamże: 43). Przed II wojną światową miasteczko liczyło 17 tys. mieszkańców. Tuż po wojnie liczba ta zmniejszyła się do 9 tys. — w czasie okupacji sowieckiej dziesiątki polskich rodzin wywieziono w głąb Rosji, ok. 700 mieszkańców zginęło z rąk hitlerowców w egzekucjach, dziesiątki poległy, walcząc na froncie, wiele osób nie powróciło z obozów koncentracyjnych i robót przymusowych. Eksterminowano całą społeczność żydowską miasteczka (Gryc 2010, Mironowicz 2015, Monkiewicz 1982, Pater 2016: 7). Choć nie znajduje to potwierdzenia w dostępnych źródłach, można domniemywać, że część ludności napływowej w trakcie zawieruchy wojennej mogła powrócić w rodzinne strony w głąb kraju.

W związku z bliskością puszczy i obecnością infrastruktury Hajnówka była ośrodkiem o dużym potencjale przemysłowym. Po wojnie nowe władze dążyły do jak najszybszego odbudowania zniszczonych zakładów i zapewnienia miejsc pracy robotnikom — zgodnie z ówczesną polityką uprzemysłowienia kraju.

Dość szybko miasteczko zaczęli zasiedlać mieszkańcy pobliskich wsi znajdujący zatrudnienie w prężnie rozwijającym się przemyśle drzewnym. Przywieźli oni swoje gwary, tak białoruskie, jak i ukraińskie. Lokalni migranci posługiwali się zarówno językiem polskim, jak i gwarami — w zależności od sytuacji. Główną sferą użycia gwary pozostawała rodzina (był to bowiem kod wyniesiony z rodzinnych domów), sąsiedztwo, ale czasem też szkoła, praca, sklep, zdecydowanie rzadziej — urząd (więcej por. Czarnecka 2015a). Można zatem mówić o *bilingwizmie* nowych mieszkańców — tj. na przemiennej używaniu dwóch języków przez daną osobę (Weinreich 1953: 1).

Istotny jest fakt, że część hajnowian deklaruje przynależność do białoruskiej mniejszości narodowej. Według Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. w dwunastu gminach województwa podlaskiego, w tym w Hajnówce, mniejszość białoruska stanowiła ponad 20% mieszkańców. Jednak, jak pokazują prowadzone na północno-wschodnim Podlasiu badania M. Barwińskiego, deklarowanej przynależności etnicznej nie należy łączyć automatycznie z posługiwaniem się literackim językiem białoruskim: „Zdecydowana większość respondentów nie potrafiła zaklasyfikować gwary w kategoriach narodowych, odróżniała ją od języka białoruskiego, ale nie utożsamiała z ukraiń-

skim, uważając ją za język «prosty», «wiejski», «tutejszy». Gwara jest powszechnie traktowana przez respondentów w kategoriach lokalnych, a nie narodowych, jako podstawowy język wyniesiony z domu rodzinnego” (Barwiński 2005: 83).

Obecnie Hajnówka liczy ponad 21 tys. mieszkańców³. Gwary wschodniosłowiańskie, które można usłyszeć w Hajnówce, są akceptowane przez mieszkańców, przez większość — zarówno czynnych użytkowników, jak i biernych odbiorców — są wartościowane pozytywnie bądź traktowane neutralnie, z obojętnością. Jednak nie zawsze tak było.

W niniejszym artykule chciałabym prześledzić zmianę stosunku mieszkańców Hajnówki do gwar wschodniosłowiańskich. Jako podstawę przyjąłam relacje dziesięciorga informatorów (9 kobiet i 1 mężczyzny) urodzonych w latach 1944–1959. Reprezentują oni (wg podziału zaproponowanego przez S. Dubisza⁴) pokolenie średnie, które w tym przypadku miało możliwość bezpośrednio obserwować dokonujące się zmiany. Większość informatorów ma wykształcenie średnie, dwie osoby — wyższe, dwie — zawodowe. Reprezentują różne środowiska. Mam pełne przekonanie, że chociaż opieram się na subiektywnych opiniach i wspomnieniach, mają one zakorzenienie społeczne; jest to głos badanej przeze mnie społeczności, świadomej swojej skomplikowanej sytuacji językowej.

W wypowiedziach hajnowian, z którymi miałam okazję rozmawiać, regularnie pojawia się temat zmiany wartościowania gwar. Przez *wartościowanie* rozumiem, za Jadwigą Puzyniną, przypisywanie — w tym przypadku gwarom — określonych wartości. „Wartościowaniu mogą służyć różne jednostki kodu językowego. Są to [m.in.] wyrazy [...] ogólnie wartościujące, taki jak *dobry* i *zły*, *pozytywny* i *negatywny*, *właściwy* i *niewłaściwy*” (Puzynina 2004: 184). Hajnowianie pytani o sytuację językową w miasteczku spontanicznie i wielokrotnie zwracali uwagę przede wszystkim na zmiany, których byli świadkami na przestrzeni lat. Przy czym nie potrafili precyzyjnie określić cezury czasowej, jednak zwykle podawali opozycje temporalne typu: *dawniej — dziś; kiedyś, przedtem — teraz*, np.:

Te czasy są inne jak kiedyś [...]. Kiedyś jak ktoś szedł po ulicy i rozmawiał jedna z drugą tak po... chachlacku, to ludzie się oglądali. Bo to było takie jakby coś innego, jakby dziwne, jakby obciachowe, jak ja byłam młoda. A teraz nie, teraz absolutnie [...]. Jak gdyby nie zwraca się uwagi. K11(59)⁵

Na podstawie historii Hajnówki można identyfikować wspomniane *kiedyś* jako okres od lat tużpowojennych do lat 80. Pierwsze duże osiedle dla robotników Zakładów Suchej Destylacji Drewna, złożone z bloków (najpierw 2-, następnie 4-piętrowych, co było w Hajnówce nowinką architektoniczną) zbudowano w latach 1953–1960, w ekspresowym tempie powstawały kolejne nowe osiedla, szkoły, ośrodki zdrowia — aż do połowy lat 80. (Tatarczyk 2001: 10–11).

³ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego za rok 2015 (Statystyczne Vademecum Samorządowca: http://bialystok.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podlaskie/portrety_gmin/powiat_hajnowski/gmina_miejaska_hajnówka.pdf).

⁴ S. Dubisz, Słownik i słownictwo, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I, Warszawa 2003, s. XXXIX.

⁵ Skrót oznaczający informatorów składają się z określenia płci „K” lub „M”, kolejnego numeru oraz roku urodzenia (w nawiasie).

Mówiło się: „A kto, zobacz, kto wykupuje blokowe mieszkanie? Tylko ta... — to ci Polacy mówili — ta o hołota ze wsi, tylko te «chadziaje» [!], i tam jeszcze różnych używając, także i tego określenia, obraźliwego przecież. [...] [Mówili tak], często im zazdroszcząc, bo jak to «chaziaje», to ze wsi nawożą sobie jedzenia, to co im tam. K3(44)

Kiedy to się zaczęło ściągać? Jak ja byłam może w siódmej klasie, pierwsza technikum [tj. ok. 1960 r.], dopiero zaczęła wiocha przyjeżdżać okoliczna. K10(49)

Nowi mieszkańcy Hajnówki posługiwali się wyniesionymi z domów gwarami wyłącznie w kręgu rodzinnym i wśród znajomych, ale z reguły tylko w sytuacjach, kiedy nie było postronnych świadków tych rozmów. Towarzyszył im lęk przed szykanami, ponieważ mieli świadomość, że na podstawie używanego języka zostaną zidentyfikowani jako wyznawcy danej religii (prawosławia) czy przedstawiciele określonej, mniejszościowej grupy etnicznej — nie zawsze słusznie. Jak pokazuje A. Sadowski w kontekście badań spisowych, „szczególnie wśród prawosławnej części mieszkańców skupionych na obszarze północno-wschodniej Polski, nierzadko obok określenia przynależności do jakiejś zbiorowości mniejszościowej (białoruskiej, ukraińskiej, rosyjskiej) pojawia się polskość jako integralna część autoidentyfikacji jednostki” (Sadowski 2013: 51)⁶.

Wszyscy moi informatorzy, którzy przybyli w poszukiwaniu pracy z okolicznych wsi ukraińsko- bądź białoruskojęzycznych, bez wyjątku wspominają wstyd przed przyłapaniem na używaniu gwary:

[Kiedy przyjechałem do Hajnówki], starałem się po polsku rozmawiać, a wychodziło różnie. [...] Ci chłopaki, którzy byli z wioski, to oni między sobą, jak już schodzili się na korytarzu na przerwie, to oni rozmawiali po swojemu. Ale to nie było tak, że ty szedłeś do innego kąta! To ty miałeś swoich, tych, których znałeś. M5(55)

Każdy wstydził się pokazać, że on to mówi „po prostu”, że on pochodzi gdzieś tam ze wsi czy pochodzi z zupełnie innego środowiska, ale tylko po to, żeby na przykład ludzie w pracy go lepiej odbierali, żeby czuł się bezpieczniej w tej pracy. K16(56)

Ludzie wstydzili się nie tylko wyniesionego z domu języka, ale nawet imion, które mogły być kojarzone jako wschodnie:

[Na przełomie lat 50. i 60.] Chłopcy zaczęli dorastać, byli po szkole podstawowej, [...] to wyjeżdżali do miast, gdzie przemysł się rozwijał, do pracy. I chłopaki się wstydzili, że oni z wioski, że takie imiona — Wania, Kola, Misza... A to można było nazywać Michał, Janek, Władek, przecież normalnie ładne polskie imiona. Ale wiesz, na wiosce to nazywali Misza, Wania, Piecia. Pojechali do pracy i Władek [...] to Jacek i do dziś został Jacek, Mikołaj [...] to Felek, do dzisiaj jest Felkiem, to nawet niektórzy nie wiedzą,

⁶ Z moich obserwacji wynika ponadto, że posługiwanie się gwarą wschodniosłowiańską nie musi iść w parze z przynależnością użytkownika do Cerkwi prawosławnej, również katolicy pochodzący z okolicznych wsi, np. z Ancut, Lad, Puchłów, Żywkowa i in., używają gwar wschodniosłowiańskich. Jest to oczywiście grupa zdecydowanie mniej liczna od posługującej się gwarami wschodniosłowiańskimi ludności prawosławnej.

jak on..., a jeszcze jeden był Janek, to Frankiem przezwali, Franek. I do dnia dzisiejszego. [...] I żona tak zwraca się do niego. [...] Bo się wstydziła swoich imion, [...] że z zabitej wioski jadą, prawosławni, a to nie chcieli, bo był jakiś taki okres czasu, że bali się, [...] ludzie bali się, po prostu bali się. K5(53)

Za publiczne używanie gwary przybysze nierzadko bywali piętnowani, głównie przez rdzennych hajnowian, ale nie tylko:

[Wypowiedź nauczycielki:] Były właśnie ze wsi dziewczęta i rozmawiały normalnie na przerwach po swojemu, i dziewczyna, która ma 16 lat czy 15 i mówi do drugiej: »Szczoz? Szczoz?« [‘co? co?’] — no to bardzo nieładnie było. Zwracałam [im] dużo uwagi. K7(51)

[Opowieść o kuzynie z tej samej wsi:] Ale już tak być prostackim? On [kuzyn] zachodzi do profesora [lekarza]: „Nu i szto?”. Chodził do szkoły, byłżeż w wojsku... A czego on w wojsku nie powie do kolegów: „Nu i szto?”. Bo dostałby... Niech w wojsku porozmawia po sw’ojemu. K17(49)

Przedtem było zakazane, miało być... język normalnie polski, nie można w urzędach było po białorusku czy po chachłacku, tak jak oni [przyjezdni]. W tej chwili jest pozwolono i można już... Za komuny nie, absolutnie, nie wolno było. [A co się działo, jeśli ktoś jednak tak mówił?] Komentowali. Od razu komentowali. Że z wioski, że nie wolno tak mówić: w urzędach, w pracy na przykład. K7(51)

Niektórzy z moich informatorów osobiście doznawali przykrości związanych z wyniesionym z domu językiem (a także z wyznawaną religią), byli narażeni na szykany, docinki i pogrózki:

Jak ja poszłam uczyć się [do szkoły średniej], siedziałam z taką fajną dziewczyną [...], i przyjaźniłyśmy się, siedziałyśmy w ławce razem od pierwszej do czwartej klasy. I ona pytała się: „Słyszałam, że jesteś prawosławna”. Ja mówię, że tak. „To znaczy, że jesteś Białoruska”. Ja mówię: „Nie jestem, jestem Polką, tylko wyznania prawosławnego”. A ona mówi do mnie: „Nie wiem, po co to Białorusinów trzymają, powinniście powyjeżdżać za granicę”. A ja mówię, że ja nie jestem Białoruska. „Skoro tak rozmawiasz, to znaczy, że jesteś Białoruska... takim językiem. Was powinni powywozić na Białoruś, tam, do Ruskich”. Tak że ludzie się kryli. K5(53)

Pomysł wywiezienia na Wschód, na Białoruś czy do Rosji nie był ukutą na poczekaniu groźbą. Po 17 września 1939 r. na skutek agresji ZSRR ta część Podlasia, w której leży Hajnówka, została włączona w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Administracyjnie uznano całą ludność na tym terenie za wyłącznie białoruską⁷. Jesienią 1944 r. między rządem BSRR a PKWN została podpisana umowa o dobrowolnej repatriacji Białorusinów z Polski oraz Polaków z Białorusi. Mieszkańcy Podlasia nie wykazali jednak gremialnej chęci wyjazdu na teren ZSRR. „Pomimo szeroko prowadzonej akcji propagandowej do końca 1946 r. wyjechały łącznie z województwa białostockiego 10 793 rodziny [...]. Stanowili oni zaledwie ok. 20% ogółu

⁷ W konsekwencji napaści na zaanektowanych terenach władze ZSRR przeprowadziły cztery deportacje w latach 1940–1941. Objęły one m.in. pracowników państwowych i samorządowych, działaczy społecznych, przedstawicieli duchowieństwa, inteligencji, arystokracji, służbę leśną — wraz z rodzinami. W sumie z terenów zajętych przez ZSRR deportowano na Syberię i do Kazachstanu ponad 1 270 000 osób (por. m.in. Gryc 2010; Mironowicz 2015).

zamieszkującej na tym obszarze prawosławnej ludności białoruskiej” (Barwiński 2004: 93).

Niektórzy spośród moich informatorów wspominają także strach związany z groźbą utraty życia:

— Bez przerwy było tak: „Ruskie są zacięte, zajadłe”. [...] Bo to blisko ruskich stron. K15(47)

— Tak! „To wredni ludzie, to Ruscy, to ich trzeba wszystkich powieszać”. To bali się mówić [po swojemu]. K5(53)

Lęk o życie mógł mieć podłoże w tragicznych wydarzeniach, które rozegrały się na Białostocczyźnie na przełomie stycznia i lutego 1946 r. Wówczas w ciągu kilku dni oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego⁸ dowodzony przez Romualda Rajsa ps. „Bury” zamordował ok. 100 mieszkańców wsi Zaleszany, Puchały Stare, Zanie i in., położonych kilkanaście–kilkadziesiąt kilometrów od Hajnówki. Stało się to bezpośrednio po nieudanym ataku oddziału „Burego” na żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w Hajnówce przed powrotem do ZSRR. W wymienionych wyżej wsiach spalono także większość domów i budynków gospodarczych. Według akt IPN: „Nie podkładano ognia pod domy należące do osób wyznania katolickiego, jak też nie podpalano zabudowań tych prawosławnych, którzy zamieszkiwali w bezpośrednim pobliżu gospodarstw, należących do rodzin katolickich [...]. Mieszkańców, którzy usiłowali wydostać się z płonących domów, zapędzano z powrotem lub strzelano do ludzi wybiegających z palących się budynków i próbujących uciec ze wsi. Przed oddaniem strzałów niektórym mieszkańców pytano o narodowość i wyznanie” (*Informacja o ustaleniach...*). Te dramatyczne przejścia mieszkańcy zaatakowanych podlaskich wsi „tłumaczyli nienawiścią polskich organizacji niepodległościowych do zamieszkujących te tereny osób wyznania prawosławnego i narodowości białoruskiej oraz dążeniem do zmuszenia tej ludności do wyjazdu z Polski” (tamże). Jak wspominała jedna z ocalałych kobiet: „traktowano nas jako Białorusinów i [...] wielokrotnie pytano, kiedy pojedą do Rosji. Ja im odpowiadałam, że nie pochodzę z Rosji” (tamże).

Nikt z moich informatorów nie powoływał się bezpośrednio na wspomniane wydarzenia, wiadomo jednak, że były one i są na Podlasiu powszechnie znane, mimo że oficjalnie zaczęto o tym mówić dopiero po roku 2000.

Od kiedy gwary zaczęto w Hajnówce wartościować pozytywnie? Wydaje się, że należy to wiązać z ogólnymi przemianami politycznymi i społeczno-gospodarczymi w kraju, a także ze zmianą polityki wobec mniejszości narodowych. Po 1989 r. działalność polityczna i organizacyjna mniejszości białoruskiej uległa ożywieniu na całym północnym Podlasiu. Jej przedstawiciele z sukcesem startowali w wyborach samorządowych, także w Hajnówce (Barwiński 2004: 97–99). Jak wspomina jedna z respondentek:

⁸ NZW utworzono w listopadzie 1944 r. z oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych i oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, które wycofały się ze struktur Armii Krajowej.

Może od razu po tych przemianach nie, może '95, a może zaraz rok po... po tym dziewięćdziesiątym... Ludzie przestali tak zwracać uwagę i patrzeć. A to tak się kryli, kryli się z wyznaniem, z religią swoją, z tym swoim językiem, z tą gwara. A teraz ludzie jakby bardziej chcą pokazać... Na ulicy się tak nie słyszało, żeby rozmawiali po prostu, [...] tak nieraz na ulicy słyszę, to rozmawiają normalnie, po prostu, tą gwara. A przedtem to tak starali się... jakoś po prostu trochę się kryli z tą gwara, nie chcieli tak afiszować się. A teraz nie. K5(53)

Taką cezurę potwierdzają także wyniki badań J. Nikitorowicza prowadzonych na większym obszarze północnego Podlasia (m.in. w Hajnówce) na przełomie lat 80. i 90. XX w.: „W społecznościach małomiasteczkowych na 110 rodzin objętych badaniami w 71–64,5% wskazano na pozytywny stosunek do »swojego« języka. [...] W pozostałych rodzinach [...] określono stosunek do tego języka jako obojętny, a w kilku przypadkach nawet niechętny” (Nikitorowicz 1992: 341).

Być może miał znaczenie czynnik demograficzny — kiedy migranci zaczęli liczebnie przeważać nad rodowitymi mieszkańcami Hajnówki. Brak jednak dokładnych danych, które pozwoliłyby precyzyjnie to ustalić. Jedna z informaterek tak wspomina sytuację, kiedy przybysze ze wsi zasiedlili niemal cały nowo wybudowany blok:

Poprzyjeżdżali z tej wiochy i — jak to [dziwią się]: „Wsio nasze, a ta jedna [lokatorka] jest inna”. [...] Jak tu na tej ławce [przed blokiem] posiadali, to, człowieku, to ja się czułam jak w Moskwie. K9(59)
Tak! Całe bloki były, „Kojły”, „Kuraszewo”⁹. To stamtąd przyjeżdżali. K7(51)

Na zmianę wartościowania wpłynęło również coraz liczniejsze zawieranie małżeństw mieszanych między katolikami i prawosławnymi — jak pokazują m.in. badania M. Bieńkowskiej-Ptasznik, zarówno w przypadku katolików, jak i prawosławnych, na Podlasiu słabnie znaczenie różnicy wyznaniowej: „Dla badanych ważniejsze było to, czy kandydat na męża (żonę) byłby (byłaby) osobą dobrą. Po raz kolejny uwidacznia się, że w relacjach prywatnych dla ludzi ważniejszy jest charakter człowieka niż jego narodowość czy wyznanie” (Bieńkowska-Ptasznik 2007: 131), por. też relacje hajnowian:

Tu dużo małżeństw jest mieszanych, w Hajnówce, bardzo dużo mieszanych małżeństw, i sąsiedzi na kłatkach to przeważnie mieszań, jak nie są oni, w naszym wieku, mieszanym małżeństwem, to już ich dzieci powchodziły w związki mieszane. Tak że co tu ktoś może jeden na drugiego mówić czy śmiać się z gwary, czy tego... jak tu wszystko już tak pomieszane, że już lepiej nie można mieszać... K5(53)

Bardzo rodziny się pomieszały, bardzo. Nie ma takiej rodziny, żeby nie było prawosławnych w rodzinie, nie ma tak — czysto katolicy żeby byli [...]. Nie ma takich rodzin [...]. I ci, co po polsku rozmawiali, to też teraz już zaczynają kręcić. K7(51)

W związku z zaistniałą sytuacją rodowici mieszkańcy miasteczka w zasadzie przyswoili sobie gwary przywiezione z okolicy, weszły one do ich biernego zasobu języko-

⁹ Kilka hajnowskich bloków, zbudowanych i zasiedlonych w drugiej połowie lat 80., nosi nieoficjalne nazwy — nadane od nazw miejscowości, z której przyjechała większość mieszkańców.

wego. Przestał zatem istnieć problem potencjalnej bariery komunikacyjnej w kontaktach sąsiedzkich czy oficjalnych. Ponadto obecnie w Urzędzie Miasta w Hajnówce, na mocy Ustawy z 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, jako pomocniczy teoretycznie jest używany język białoruski. Co prawda pracownicy urzędów nie przeszli w tym celu żadnego przeszkolenia, a petenci zwracają się do nich w znanych sobie gwarach:

Wiele osób jest takich, że... Na przykład zachodzi do urzędu, i żeby podkreślić, jaki to on jest ważny, on mówi po prostu „po sw`ojomu” do urzędnika. Są takie osoby, które jakby celowo to robią [...]. A w sklepach to jest normalne, są też osoby, które przychodzą i do sprzedawczynie, tam jeżeli coś potrzebuje, [...] to też jakby celowo mówią [gwarą], [...] żeby podkreślić, że teraz wszystko można, [...] że nic nie powie złego, poza tym inna sprawa to taka, że każdy tu właściwie rozumie to, co ten ktoś mówi, czy do tej sprzedawczynie, czy do tego urzędnika. [...] Niektórzy wychodzą z założenia, że „Po co ja mam się wysilać, próbować mówić pięknie w języku polskim, kiedy ona i tak wie, o co chodzi”. K16(56)

Wielu informatorów zauważa, że na zmianę stosunku hajnowian do gwar (zarówno użytkowników, jak i biernych odbiorców) miał wpływ rozwój mediów w językach mniejszościowych. Od 1990 r. na Białostocczyźnie wydawany jest po białorusku i po polsku miesięcznik społeczno-kulturalny „Czasopis” (Часопіс ‘magazyn’), ukraiński dwumiesięcznik „Над Бугом і Нарвою” (Nad Bugiem i Narwią), w paśmie regionalnym TVP Białystok emitowane są (bądź były) programy: „Sami o sobie” (w latach 1997–2003; magazyn o mniejszościach białoruskiej, litewskiej, rosyjskiej, ukraińskiej i in.), „Tydzień białoruski” (od 1997 r.), „Przegląd ukraiński” (od 1997 r.), w Radiu Białystok audycje „Пад знакам Пагоні” (Pod znakiem Pogoni), „Українська думка” (Ukraińska dumka), „Na pograniczu”, koncert życzeń „Пажадальная песня” i in. Działają też telewizja Bielsat TV (od 2007 r.) oraz radio Racja (od 1999 r.) — powstałe głównie z myślą o Białorusinach na Białorusi.

Przedtem to ludzie tak jakoś jak gwarą się posługiwali, to tak troszkę ciszej się zachowywali, tak troszkę jakby po kryjomu, żeby nie w miejscach publicznych, a teraz wcale się nie kryją z gwarą, teraz jakby swobodniej rozmawiają. Bo przedtem może więcej krytykowali, a teraz... Śmieli się, że to nie wypada, to brzydko, a teraz, jak już dużo jest programów w telewizji i te programy białoruskie i litewskie, i ukraińskie. Tak że ludzie już wcale... już mniej się kępują, mniej się kryją z tą gwarą, mniej się kępują i nie wstydzą się, o, po prostu. K5(53)

Bo teraz dużo zaczęło się mówić w radiu, w telewizji, są różne programy poświęcone tym różnym mniejszościom narodowym, więc to jakby otwiera po prostu też ludzi, że nie wstydzą się przyznawać do swojego pochodzenia, do swojej kultury, do swojej narodowości. Chociaż ja się czuję Polką, skoro urodziłam się w Polsce, a że posługiwałam się na przykład gwarą, to już jest inna sprawa, przecież dużo Polaków posługuje się gwarami, różnymi. K16(56)

Gwary stały się dla niektórych hajnowian wdzięcznym tworzywem onomastycznym — jako przykład niech posłużą nazwy prężnie działającego w latach 90. i późniejszych baru/klubu U Wołodzi (w odniesieniu do Włodzimierza Ijlicza Lenina) czy firmy hydraulicznej Budmiszka (właściciel ma na imię Michał, zdr. Miszka). Na marginesie war-

to zaznaczyć, że Hajnówka, wraz z jej wielojęzycznością, wieloreligijnością i wieloetnicznością, stała się tłem akcji powieści kryminalnej *Okularnik* (bestseller roku 2015). Autorka, Katarzyna Bonda, jest hajnowianką z pochodzenia.

Jak starałam się pokazać, wartościowanie gwar wschodniosłowiańskich przez mieszkańców Hajnówki, zarówno czynnych użytkowników, jak i biernych odbiorców, na przestrzeni ostatnich 70 lat uległo znaczącym przemianom. Używanie gwary nie wiąże się już ze wstydem i lękiem. Gwary są obecne nie tylko w sferze rodzinnej i sąsiedzkiej — wkraczają również do sklepów czy urzędów. Wpływ na to miała zmiana polityki mniejszościowej państwa, ale przede wszystkim doszło do asymilacji mieszkańców Hajnówki.

BIBLIOGRAFIA

- Adamowicz J. 1982: *Rys historyczny hajnowskiego przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego*, Hajnówka: Koło Zakładowe SITLiD przy HPPD.
- Barwiński M. 2004: *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Barwiński M. 2005: Struktura narodowościowa i językowa mieszkańców południowo-wschodniej części województwa podlaskiego. Porównanie wyników badań terenowych i narodowego spisu powszechnego, *Pogranicze. Studia Społeczne*, t. XII, 67–84.
- Bieńkowska-Ptasznik M. 2007: *Polacy — Litwini — Białorusini. Przemiany stosunków etnicznych na północno-wschodnim pograniczu Polski*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bonda K. 2015: *Okularnik*, Warszawa: Muza.
- Czarnecka K. 2015a: Zróżnicowanie językowe średniego pokolenia mieszkańców Hajnówki na pograniczu wschodnim w świetle wypowiedzi jego reprezentantów, [w:] Wierzbicka-Piotrowska E. (red.), *Dialog pokoleń w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, Warszawa: Z prac Towarzystwa Kultury Języka, 263–273.
- Czarnecka K. 2015b: Jak się mówi w Hajnówce — według hajnowian, [w:] Czabańska-Rosada M., Golachowska E., Serafin E., Taborska K., Zielińska A. (red.), *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, Warszawa–Gorzów Wielkopolski: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 205–210.
- Gryc A. (red.) 2010: *Wspomnienia deportowanych z ziemi podlaskiej na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939–1956*, Hajnówka: Urząd Miasta Hajnówka.
- Informacja o ustaleniach końcowych śledztwa S 28/02/Zi w sprawie pozbawienia życia 79 osób — mieszkańców powiatu Bielsk Podlaski w tym 30 osób tzw. furmanów w lesie koło Puchał Starych, dokonanych w okresie od dnia 29 stycznia 1946 r. do dnia 2 lutego 1946* <<http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/informacja-o-ustaleniach-koncowych-sledztwa-s-2802zi-w-sprawie-pozbawienia-zyc>> [11.08.2015 r.].
- Mironowicz A. 2015: *Od Hajnówki do Pahlavi. Wspomnienia*, Warszawa: Editions Spotkania.
- Monkiewicz W. 1982: *Zbrodnie hitlerowskie w Hajnówce i w okolicy*, Białystok: Towarzystwo Przyjaciół Hajnówki, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku.
- Nikitorowicz J. 1992: *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostoczczyzny*, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW.
- Pater R. 2013: *Encyklopedia Hajnówki*, Hajnówka: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce.
- Pater R. 2016: *Miasto na skraju Puszczy Białowieskiej*, Hajnówka: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce.
- Puzynina J. 2004: Problemy wartościowania w języku i w tekście, *Etnolingwistyka* 16, 179–189.

- Sadowski A. 1995: *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok: Trans Humana.
- Sadowski A. 2013: Tożsamość społeczna mniejszości na pograniczach w świetle danych spisowych, [w:] Rancew-Sikora D., Olbracht-Prondzyński C., Kaczmarczyk M., Czekanowski P. (red.), *O społecznym znaczeniu tożsamości, miejsca i czasu życia. Szkice socjologiczne i gerontologiczne*, Gdańsk: Wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, 43–58.
- Sajewicz M. 1997: O białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostocczyźnie, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce, Rozprawy Slawistyczne* 12, 91–107.
- Smułkowa E. 1992: Pojęcie gwar przejściowych i mieszanych na polsko-białoruskim pograniczu językowym, [w:] *Między Wschodem i Zachodem*, cz. 4: *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim. Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe.
- Tatarczyk W. 2000: *Dzieje Hajnówki do 1944 roku*, wyd. II popr. i uzup., Hajnówka: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce.
- Tatarczyk W. 2001: *Dzieje Hajnówki 1944–2000*, Hajnówka: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce.
- Weinreich U. 1953: *Languages in Contact*, New York: Linguistic Circle of New York.
- Zin W. 2010: *Hajnowskie wspomnienia — pożegnanie przeszłości*, Hajnówka: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce.

ABSTRACT

Changes evaluation of the East Slavonic dialects used by residents of Hajnówka town on Eastern borderland of Poland since half of the 20th century to nowadays (based on interviews)

Key words: dialect, Podlacha, borderland, town, ethnic identification.

Although in Hajnówka the main language of communication is Polish, the residents know the East Slavonic dialects that appeared here in connection with the arrival of migrants, which came here from the neighboring villages to the work. Attitude to these dialects among the members of Hajnówka society changed over the 70 years. Using East Slavonic dialects nowadays is not connected with shame and fear. Dialects are present not only in the sphere of family and neighborhood, but also into shops or offices. In this article I try to follow these changes and identify their causes. It is based on interviews with residents of Hajnówka.